№. 25. Waszawa 22 Czerwca 1907 r. Rok 2.

Warunki prenumeraty: w Warszawie: rocznie Rb. 4, półrocznie Rb. 2, kwartalnie Rb. 1. W Królestwie i Cesarstwie: rocznie Rb. 5, półrocznie Rb. 2.50, kwartalnie Rb. 1.25. Zagranicą rocznie Rb. 6. Za odnoszenie do domu dopł. się miesięcznie k. 5 Zmiana adresu 20 kop.

KOSMETYKA

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce: Na 1 stronicy okładki 30 kop. Na innych stronicach 20 kop Nadesłane (w tekście) 75 kop.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 kop.

Tygodnik poświęcony racjonalnej kosmetyce, estetyce ciała i perfumerji.
Wychodzi w każdą Sobotę.

Adres Redakcji i Administracji Senatorska 36. Telefon 40.29. Administracja otwarta codziennie od 11—3 prócz niedziel i świąt.

Redaktor przyjmuje tylko w Niedziele od 12—2. Rękopisów i listów nadsyłanych do Redakcji nie zwraca się.

Prenumerata „Kosmetyki" w Galicji wynosi: rocznie koron 15, półrocznie kor. 7.50 hal. kwartalnie kor. 3.75 hal.
Główne zastępstwo na Galicję w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.



Dr. Luster — Kraków.

Kilka słów w kwestyi reformy stroju kobiecego.

Statystyka różnorodnych chorób w porównawczém zestawieniu u płci obojga wykazała, że niektóre schorzenia przeważają liczbowo u kobiet, ba, nawet pozostają w przerażającym wprost niestosunku do tych samych przypadłości, spotykanych u mężczyzn. Kwestya ta zajęła umysły pierwszorzędnych powag w świecie lekarskim; sypały się teorye jak z rogu obfitości, a dopiero w ostatnich czasach odsłonięto związek przyczynowy.

Niektórzy twierdzili, iż organizm kobiety odznacza się już z natury większą skłonnością do chorób, inni znów, że miesięczne przemiany fizyologiczne oraz porody niszczą kobietę, inni w końcu kładli schorzenia częstsze u kobiet na karb nieracyonalnego wychowania wśród jednostajnego, przeważnie nieruchliwego życia w domu.

Z wyjątkiem ostatniego poglądu, który w części znajduje uzasadnienie, nie wytrzymują powyższe zapatrywania trzeźwej krytyki, przeciwnie, wzmiankowane momenty tłomaczy dzisiejsza wiedza, oparta na praktycznej obserwacyi, wręcz odmiennie.

Z góry zaprzeczyć winniśmy, jakoby organizm kobiety pod jakimkolwiekbądź względem, czy to fizycznym, czy to umysłowym, był słabszy od mężczyzny.

Przeciwieństwo podobnego zapatrywania znajduje nader liczne potwierdzenia w antropologii, która nas poucza, że kobiety plemion pierwotnych dorównywały zupełnie w pracy fizycznym wysiłkom mężczyzn. Zajmowały się one myśliwstwem, budowały mieszkania, spinały się z zadziwiającą zręcznością po gładkich pniach drzewa gumowego, a historya uczy nas, że kobiety u starożytnych ludów i słowian walczyły razem z mężczyznami, gdy chodziło o odparcie wroga. Macierzyńskie powołanie kobiety, wymagające znacznego wyładowania energii fizycznej, przemawia już samo za wyposażeniem jej odpowiednią odpornością i żywotnością przez naturę.

Procesy fizyologiczne, będące wyłącznym udziałem kobiet, wpływałyby wysoce dodatnio na przemianę materyi, gdyby owym procesom towarzyszyły hygieniczne warunki życia. Kto obserwował cerę zdrowej kobiety po przebyciu miesięcznej przemiany fizyologicznej, łatwo mógł się przekonać o jej nadzwyczajnej świeżości. Tak samo, a nieraz w wyższym jeszcze stopniu regeneruje się organizm kobiety po normalnie przebytym porodzie.

Jeśli się nadto uwzględni, że przeciętnie kobiety osiągają poważniejszy wiek, aniżeli mężczyźni, mimo ciągłego niedomagania fizycznego, nie trudno będzie dojść do następujących ścisłych faktów:

1) kobieta współczesna przynosi na świat takie same zalety fizyczne, jakie są udziałem mężczyzny, a nadto odznacza się ona większą odpornością i wytrzymałością;

2) procesy fizyologiczne wpływają raczej dodatnio, aniżeli degenerująco na jej organizm;

3) przyczyny zatem częstego zapadania na zdrowiu nie należy u kobiet szukać w rzekomem upośledzeniu jej od natury, lecz w wandalizmie, jakiego dopuszcza się kobieta na własnem zdrowiu, a temsamem i urodzie.

Przez wandalizm rozumiemy ruinę całego organizmu, jaką sprowadza kobieta nieracyonalnym strojem, porażającym wszelkie funkcye fizyologiczne jej ustroju, na co dopiero w ostatnich czasach zwrócono baczną uwagę. Zagranicą, a zwłaszcza w Niemczech, osiągnął ruch, skierowany ku poprawie wadliwego stroju kobiecego, wcale poważne rezultaty.

Pominiemy na razie wszelkie inne wpływy niekorzystne dla zdrowia i urody płci pięknej, a zajmiemy się kwestyą stroju kobiecego z hygienicznego i estetycznego punktu widzenia.

Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, iż mam zamiar naszkicować piękny strój na wzór jednego z licznych kostyumów zawartych w tygodnikach mód, albowiem właśnie o ścisłe indywidualizowanie nam chodzi, t. zn. zależy nam na wyrobieniu u kobiet samodzielności w stworzeniu dla siebie najodpowiedniejszego stroju, zastosowanego do danych warunków ciała, a opartego ściśle na zasadach hygieny.

Utarło się powszechnie zdanie, jakoby zwężenie między dolną częścią klatki piersiowej a miednicą było naturalnie, i stąd to pochodzi, że kobiety ścieśniają tę przestrzeń i współzawodniczą o palmę pierwszeństwa, aby się nie czuły poniżone wobec innych kobiet, których „figura“ doszła do „zachwycająco“ minimalnych rozmiarów.

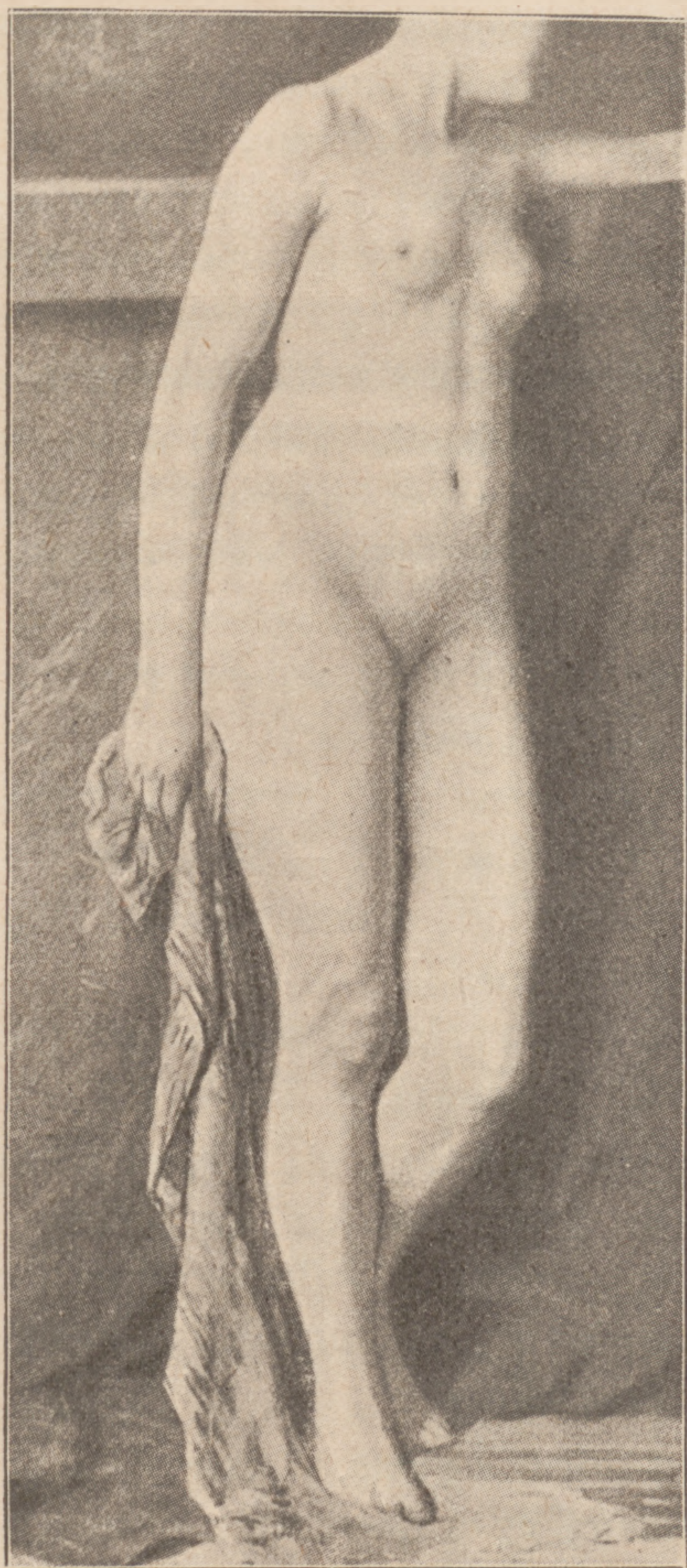
Zapatrywanie to jest stanowczo mylne, a wypływa ono z przyzwyczajenia do widoku zwężonych w pasie kobiet, oraz z braku normalnie zbudowanych postaci, zwłaszcza wśród klas inteligentnych. Gdyby zwężenie było cechą naturalna ciała kobiecego, natenczas spotykalibyśmy je u dzieci i to w wyższym jeszcze stopniu, aniżeli u dorosłych, u których narządy brzuszne zupełnie rozwinięte, wypuklają ową przestrzeń nieco na zewnątrz, a mięśnie, ułożone pod skórą, silniej rozwinięte, aniżeli u dzieci, również ją wypełniają. Tego jednakże u dzieci nigdy nie spotykamy.

Również nie można się dopatrzeć zwężenia w pasie u plemion pierwotnych, u których budowa ciała zbliżona jest niemal do męzkiej. Potwierdzenie naszego zapatrywania znajdziemy w dziełach sztuki z czasów starożytnych, kiedy nie znano przyrządów do torturowania ciała.

Wynika stąd jasno, że przepoławianie ciała jest nienaturalnym wytworem nowszych czasów.

Mógłby ktoś zarzucić, iż nieznaczne zwężenie widoczne jest nawet u osób, które nigdy gorsetu nie nosiły, np. u dziewcząt wiejskich. Nie przeczę, że u kobiet rozwiniętych uwydatnia się węższa część ciała między miednicą a klatką, wszelako polega to na rozwoju klatki i miednicy w wymiarze poprzecznym, a nie na zwężeniu w pasie. Uwzględnić też należy, że i wiejskie kobiety ścieśniają ową przestrzeń tasiemkami spódnic oraz stanikami.

Pobieżny rzut oka na rycinę I, unaoczniającą kobietę, która niczem nie zwężała ciała, przekona każdego o słuszności naszych zapatrywań. Normalnie u niej zbudowane i rozwinięte biodra nie pozwalają nawet na optyczne złudzenie jakiegoś zwężenia, a linia łukowata z lewej strony pochodzi z wklęsłości kości krzyżowej nieco do profilu zwróconego ciała.



Wiadomo, że oddalając ręce od klatki piersiowej, rozszerzamy ją coraz bardziej, w miarę podnoszenia rąk ku górze. Jeśliby zwężenie w pasie było naturalną cechą ciała kobiecego, natenczas musiałoby ono bardziej się uwydatnić przy rozszerzonej klatce piersiowej. Zjawisko to obserwujemy wyłącznie u osób, które nieracyonalną odzieżą sprowadziły sztucznie stałe zwężenie ciała, u normalnie zaś zbudowanych rozszerzają się boczne ściany brzucha równomiernie z klatką piersiową. Rycina II unaocznia nam właśnie kobietę z podniesionemi rękoma, u której dzięki racyonalnej odzieży, zachowały się normalne i piękne kształty ciała.



Przypatrzmy się obecnie, jak kobieta współczesna zmieniła swe cudne, przez naturę bajecznie wymodelowane ciało. Oszpecenie to nieda się wprost słowami określić; niektórzy nazywają kobietę dzisiejszą osą, inni klepsydrą, a wreszcie inni... połowicą. Kobieta nie czuje się wcale podobnemi epitetami dotkniętą, przeciwnie, schlebia jej nazwa osy, o ile przydomek taki odnosi się do budowy ciała. Do jakiego stopnia poniżenia kobiet i niewolniczego hołdowania wybrykom fantazyi fabrykantów przyborów toaletowych doszło, niechaj posłuży ogłoszenie jednego z fabrykantów, które niedawno ukazało się w jednym z niemieckich tygodników mód. W ogłoszeniu owem



zawiadamia fabrykant swe wielbicielki, że owe tak pożądane gorsety, zbliżające swym kształtem kobietę do kangura, są wszędzie do nabycia!

Mniejsza o określenie słowne zniekształconego ciała dzisiejszej kobiety, ważniejszy jest natomiast fakt, że współczesna kobieta jest ułomna. Tak musi zniekształcenie kobiety nazwać każdy lekarz, którego nauczono nazywać wypuklenie pleców, skrócenie nogi, zwężenie nosa... ułomnością. Lecz i profan, gdy porówna rycinę I z III-cią, przyzna, że budowa ciała ostatniej nosi na sobie znamiona wybitnego kalectwa.

Wykazaliśmy zatem, że zwężenie ciała kobiety jest sztucznym wytworem, podyktowanym przez nielitościwą modę. W szeregu następnych prac wskażemy na fatalne następstwa, na jakie narażona jest kobieta pod względem zdrowotnym i estetycznym, a w końcu podamy zasady, na których — zdaniem naszem—należy oprzeć reformę stroju kobiecego.

(D. c. n.)



Słońce jako czynnik kosmetyczny.



Przysłowie włoskie głosi: „*Dove non viene il sole, viene il medico*“, co znaczy: gdzie nie wchodzi słońce, tam wchodzi lekarz. I wistocie, trudno o trafniejsze przysłowie.

Słońce jest nie tylko źródłem światła i ciepła,— ono użycza nam też zdrowia i urody. Jestto jeden z najpotężniejszych kosmetyków, któremu nie są w stanie dorównać najwykwintniejsze, najdroższe preparaty, a w dodatku kosmetyk ten nic nas nie kosztuje, należy więc skwapliwie korzystać — przynajmniej podczas lata — z jego dobrodziejstw, bo jeszcze się może znaleść taki przedsiębiorca (naturalnie zagraniczny!), który zmonopolizuje kulę ognistą i będzie eksploatować ją na własną korzyść... spieszmy więc, póki czas.

Czy wiecie, piękne panie, kto ożywia waszą bladą cerę podczas lata, kto jej nadaje połysk aksamitu, kto użycza blasku oczom waszym? To słońce.

Wiem, iż mnie spotka zarzut niekonsekwencji, i niejedna z was odpowie: „jeżeli słońce jest takim cudownym kosmetykiem, dla czegoż wieśniaczki, które dzień cały kąpią się w blaskach słonecznych, mają cerę taką brzydką, opaloną, wysuszoną, pozbawioną zupełnie blasku?“

To prawda, lecz czyż temu winno jest słońce? Wiatr, tumany kurzu i pyłu, zaduch, wyziewy szkodliwe a przedewszystkiem nieprzestrzeganie najkardynalniejszych zasad hygieny — niszczą tak prędko cerę wieśniaczek. Te, które choć trochę dbają o czystość swego ciała, myją się często i kąpią — nie tracą ani wdzięku, ani świeżości.

Nie zaprzeczam zresztą, iż od słońca skóra się opala, nabiera koloru brunatnego, w następstwie czego zaciera się odcień białej lilii i róży, lecz jakaż za to kompensata w postaci innych dobrodziejstw słonecznych!

Promienie słońca regenerują skórę i wzmacniają ustrój — pamiętajmy tylko, iż *nie twarz*, lecz ciało kąpać się winno w słońcu.

We wszystkich zdrojowiskach zagranicznych (u nas niestety tylko w niektórych) urządzone są t. zw. „*solaria*“ — tereny specjalne, przeznaczone do kąpieli słonecznych. Codzień, w ciągu godziny, kuracjusze w adamowym stroju biorą taką kąpiel, a wyniki bywają zdumiewające.

Fermenty szkodliwe, tworzące się w przewodzie pokarmowym, przedostają się do tętnic i żył, zalegają następnie we wszystkich tkankach, zatruwając je, a w końcu zapełniają t. zw. pory skóry, powodując wykwity skórne, w postaci uporczywych nieraz wyprysków, wągrów, pryszczy etc. Pod wpływem słońca fermenty te wydzielają się na zewnątrz (drogą płuc, nerek i skóry), słońce zatem odgrywa w danym przypadku rolę idealnego, oczyszczającego krew środka, który stoi na straży prawidłowej przemiany materyi, a wiadomo, iż zła przemiana materji przedewszystkiem mści się na cerze... Bierzcie, panie, przykład z paryżanek, których wygląd odznacza się zawsze zadziwiającą świeżością i pięknym połyskiem. Osławioną świeżość swej cery, którą zachowują do późnej starości, zawdzięczają paryżanki blaskom słonecznym.

Dla przeprowadzenia kuracji słonecznej nie jest koniecznym połączony z kosztami wyjazd za granicę, wszak słońca poddostatkiem jest wszędzie. Na wsi, gdzie spędzacie lato, na łonie natury, w ciszy wiejskiej, zdala od zgiełku wielkomiejskiego, urządzić sobie możecie wspaniałe „*solarium*“.

Kąpiel słoneczna nie powinna trwać dłużej nad minut 20—30, a pierwsza — 5—10 m. Zależnie od wrażliwości skóry i stanu pogody, kąpiele mogą trwać dłużej lub króciej.

Po skończonym zabiegu możecie przystąpić do swej zwykłej toalety porannej.

Już po miesiącu dają się zauważyć błogie skutki takiej kuracji: krew nasyca się tlenem, obieg krwi zostaje przyspieszony, działalność serca i narządu trawienia wzmacnia się znakomicie, i przemiana materji odbywa się prawidłowo.

Jeżeli która z was, panie, jest zbyt otyłą — tusza się zmniejszy i odwrotnie, jeżeli jest szczupłą — nabierze kształtów pełniejszych.

Widzę już uśmiech niedowierzania na waszej twarzy: jakże — pytacie — ten sam system kuracji może prowadzić do utycia i schudnięcia?... Zaraz wam wytłomaczę.

W stanie normalnym ciało nasze powinno być pulchnem i kształtnem: tkanka tłuszczowa, krórej zadaniem jest zaokrąglanie i modelowania kształtów,

nie powinna górować nad innemi tkankami, lecz pozostawać w ścisłej z niemi harmonii.

Na zbytnią tuszę i szczupłość składa się jedna i ta sama przyczyna: nieprawidłowe odżywianie się ustroju i wynikająca stąd wadliwa przemiana materji. Wszystko więc, co regeneruje funkcye fizyologiczne—doprowadza ciało do stanu normalnego, bez względu na to, czy siłą regulującą będzie środek farmakologiczny, czy też czynnik fizyczny: ruch, gimnastyka, masaż, woda, powietrze lub słońce...

Zaufajcie, panie, radom moim i sprobujcie tych kąpieli słonecznych. Znów widzę uśmiech ironiczny: Paradować w stroju pramatki Ewy! Nie wypada! A czyż wasze kostjumy kąpielowe i działający na zmysłowość wyrafinowany décoltage nie nasuwa pewnych refleksyi na temat... pruderji?...

Zresztą, jak już wyżej nadmieniłem, możecie wybrać takie zaciszne ustronie, gdzie was nie dojrzy żadne oko, prócz... słońca. Do was, zwłaszcza matki, zwracam się z życzliwą radą.

Zdrowie i uroda córek waszych nie jest dla was rzeczą obojętną, a piękność może być tylko tam, gdzie jest zdrowie. Córki wasze coraz więcej karłowacieją i wydelikacają się. Zamiast kształtnie zbudowanych dziewcząt, olśniewających wzrok i czarujących zmysły, widzimy zblazowane, zmodernizowane istoty anemiczne; zamiast silnych ciałem i duchem przyszłych bojowniczek społecznych widzimy „interesujące“ histeryczki o płaskich jak deska piersiach, spadzistych ramionach i chorobliwie marzycielskich oczach...

Takim istotom należy dać więcej ruchu, powietrza a przedewszystkiem słońca, słońca... Pozwólcie, a raczej k a ż c i e im kąpać się w blaskach słonecznych, a przekonacie się, jaką moc czarodziejską i uzdrawiającą posiada ta kula ognista.

Dr. K.



Poziomki.

W szeregu t. zw. „sezonowych i naturalnych kosmetyków“ poważne miejsce zajmują poziomki. W porze obecnej będzie rzeczą wielce aktualną poświęcić im słów kilka.

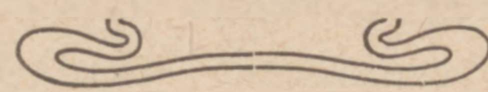
Poziomki cieszą się już oddawna uznaniem elegantek całego świata, i wyznać należy, że na uznanie to w zupełności zasługują, nadają bowiem cerze aksamitny połysk, młodzieńczą świeżość a nawet zacierają niekiedy pewne plamy czerwone na twarzy, nieustępujące pod wpływem najenergiczniejszego leczenia. Zbawienne działanie w tym ostatnim kierunku przypisać należy niewątpliwie kwasom, zawartym w poziomkach; kwasy te zapewne mają wybitną własność usuwania różnego rodzaju zaczerwienień skóry.

Do tego celu nadają się najlepiej poziomki zupełnie dojrzałe i swieże. Po starannem wyciśnięciu, należy przesączyć sok przez bardzo drobne sito, poczem miesza go się pół na pół z wodą przegotowaną i ochłodzoną. Mieszaniną tą naciera się twarz za pomocą często zmienianej waty, aż do zupełnego wyschnięcia (twarzy nie należy osuszać). Wystarczy w ciągu dnia dwukrotne natarcie; procedurę należy powtarzać co dzień w ciągu 10—15 dni (odpowiednio do wrażliwości skóry). Ten stosunkowo krótki przeciąg czasu wystarczy najzupełniej dla osiągnięcia najlepszych wyników, gdyż poziomki stosowane à la longue mogą wywołać na skórze wrażliwej pewne podrażnienie. O ile skóra wogóle okazuje wrażliwość — lepiej jest stosować poziomki w połączeniu z kremem (naprz. cold'creamem) lub pastą. Lecz przygotowanie takiego preparatu wymaga pewnej wprawy technicznej i dokładnej znajomości rzeczy. Prócz tego za podstawę kremu powinna być użyta substancja niejełczejąca, aby preparat dobrze się konserwował i nie wywierał ujemnego wpływu na cerę, z powodu działania na nią produktow rozkładowych, gdyż od jełczejącego tłuszczu żółknie naskórek, ujścia gruczołów zatykają się, powodując nie znikanie starych, lecz ukazanie się nowych plam.

Poziomki mogą też być z pożytkiem wielkim zastosowane do przyrządzenia t. zw. kąpieli aromatycznych, zadaniem których jest działanie wzmacniające i orzeźwiające na skórę całego ciała, a więc pośrednio i na ustrój.

Na jedną kąpiel taką bierze się zazwyczaj poziomki w ilości 3—5 funtów. Takiej kąpieli poziomkowej żadna inna nie jest w stanie dorównać. Jestto w prawdziwem tego słowa znaczeniu „kąpiel kosmetyczna“. Przez cały czas trwania sezonu poziomkowego można (o ile oczywiście komu środki na to pozwalają) brać takie kąpiele dwa razy tygodniowo; 8—10 kąpieli najzupełniej wystarczy dla osiągnięcia pożądanego efektu.

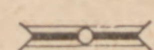
Dr. W. M.



Piotr Klejn.

KOSMETYKA ZĘBÓW i JAMY USTNEJ.

Czem należy płukać zęby i usta.



(*Dalszy ciąg*).

Nosol.

Rp.
Eugenoli
Ol. Caryophyllorum
„ Eucalypti $\overline{aa}$ 2,0
„ Gaultheriae gtt. X.
„ Cassiae

Thymoli $\overline{aa}$ 1,0
Alcoholi 100,0
MDS.

W ł a s n o ś c i: Przeciwgnilny i odwaniający, o przyjemnym smaku i zapachu; nadaje się do codziennego użytku.

Odol *Lingnera* (w Dreznie).

I. II.

Rp. Saloli 3,5 Ol. Gaultheriae 3,5
Spiritus Vini (30%) 90,0
Aqu. destillat. 4,0
Sacharini 0,2
Ol. Menthae pip. ang. gtt. 60
„ Anisi
„ Foeniculi $\overline{aa}$ gtt. VI
„ Caryophyllor. „ II
„ Cinnamomi „ I.
MDS.
Kilkanaście kropel aż do zmętnienia płynu na szklankę letniej przegotowanej wody.

W ł a s n o ś c i:

Jestto jeden z nowoczesnych środków, dość zręcznie zestawiony, oryginalnie opakowany i niezwykle, iście w amerykański sposób, reklamowany. Opierając się na badaniach europejskich koryfeuszów dentystyki, dochodzimy do wniosku, że eliksir ten, zwłaszcza jego główny składnik działający „odolantisepticum", sam przez się nie jest środkiem przeciwgnilnym, lecz własności te występują wskutek rozkładu odbywającego się, po zetknięciu się z tkankami i zawartością jamy ustnej. Wskutek rzeczonego zetknięcia się „odolantisepticum" rozkłada się na fenol i kwas salicylowy, które jednak ujemnego wpływu na zęby nie wywierają, gdyż, wytwarzając się, łączą się z białkiem. Roztwór wodny 10% Odolu, jako zawiesina (emulsja), niszczy bakterje momentalnie; 2% działa niemniej skutecznie, lecz o wiele wolniej. Do zalet tego płukania zaliczyć należy długotrwałość działania, ztąd wynikającą, że drobne cząsteczki (kulki) tej zawiesiny, ugrząłszy w kieszonkach międzyzębowych, nie łatwo wypłukują się wodą i, pozostając tam przez czas dłuższy, wywierają swoje działanie bakterjobójcze i odwaniające.

Jakkolwiek Odol zajmuje wybitne w rzędzie eliksirów miejsce, jednakże przypisywane mu własności, wyrażając się słowami niemców „Das vielfach ueberschätzte Mundwasser" są zbyt przesadzone. Jeżeli mam być zupełnie bezstronnym, to, zestawiwszy orzeczenia najwybitniejszych powag odontologicznych, prześcigających się w pochwałach dla wartości wody odolowej, dochodzę do przekonania, że są to zdania przeważnie niemców — szowinistów, współbratymców fabrykanta.

Porównywając dalej zdania badaczy z orzeczeniami tutejszych powag, na podstawie podjętych badań bakterjologicznych, które miały wykazać niezbicie, że rezultaty ich doświadczeń co do działania przeciwgnilnego i bakterjobójczego wody odolowej są w zupełnej sprzeczności z wynikami badań autorów zagranicznych, stajemy wobec dylematu: „czy Odol nadaje się do codziennego płukania ust czy nie?" Mojem zdaniem przyjąć należy jedno i drugie orzeczenie pod uwagę i z wypowiedzeniem ostatecznego zdania poczekać, dopókąd liczniejsze badania całkowicie nie wyświetlą własności przeciwgnilnych i odkażających Odolu. Stosując ten eliksir przez czas dłuższy u siebie i u swoich pacjentów, nie mogę nie przyznać, że posiada dobry smak i nawet dobry zapach oraz że pozostawia po sobie uczucie orzeźwiające. Nadmienić należy, że w myśl pojęć nowoczesnych Odol jest bezbarwny. Cena tego eliksiru wynosi: 100 gr. — 1.50.

Oxythymol. Laboratorjum Kosmetyczne *Klimeckiego* (w Warszawie).

Rp.
Thymoli 0.25
Spir. Anisi stellat. 100,0
Ol. Menth. pip. gtt. XX.
Trae Myrrhae
„ Ratanhiae $\overline{aa}$ 2,0
MDS.
1/2 łyżeczki na szklankę letniej przegotowanej wody.

W ł a s n o ś c i: Posiada przeciwgnilne, odwaniające i aromatyczne. Jakkolwiek nowy ten przetwór sam przez się posiada naturalną barwę słabo różową, jednakże przy sporządzaniu płukania staje się bezbarwnym, dlategoteż nadaje się do codziennego użytku.

(*D. c. n.*)



Przepisy na różne środki.

Płyn przeciw opaleniźnie i zżółceniom.

Rp.
Kali acetici 1,0
Aquae destill. 50,0
Spiritus vini 100,0
Ol. ros. gtt. 3.

S. Wcierać w twarz za pomocą waty, często zmienianej.

Środek zapobiegawczy przeciw piegom.

Rp.
Kali carbonici 1,0
Natri silicici 3,0
Sapon. 0,6.
Mucil gumm. arab. 3,0

Glycerini 5,0
Aquae dest. 50,0
Ess. Mirobolan. gtt. 3
Olei Neroli gtt. 3
MDS. Wcierać w twarz na noc.

Środek na odświeżenie cery podczas upału.

Rp.
Kali carbonici
Spir. camph. ā 1,0
Spiritus colon. 200,0
T-rae Benzoes 3,0
Extr. rosar. gtt. X.
MDS. Do mycia twarzy.
(Na miednicę wody 1—2 łyżeczki tej mieszaniny).

J. S-ki.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Halinie Majewskiej. Nabyć można u pierwszorzędnych optyków; cena zależną jest od gatunku oraz systemu.

Lili. 1) Trichobion. 2) Lichmitina. 3) Kąpiele i krem mitinowy. 5) Faradyzacja.

„Czytelniczce z ulicy B-skiej“. 1) Tak. 2) Raz w tygodniu. 3) Mydło alkaliczne № 1. 4) Puder mitinowy. 5) Nieszkodliwy. 6) Maść kamforowa.

P. H. G. Radykalnie tylko prądem galwanicznym.

P. Ewie w Duniłowiczach gub. Wil. 1) Woda gorąca o temperaturze, jaką Sz. Pani znieść może. 2) Długotrwałe ochłodzenie (kilkakrotne spłukanie zimną wodą). 3) Nie. 4) Borna wazelina=borna maść. 5) Pudrowanie jest zbyteczne. 6) Wieczorem myć twarz bez mydła. 7) Wśród dnia Boroxyl. 8) Woalka brunatna.

Życzliwej. 1) W numerze dzisiejszym. 2) W dziale ogłoszeniowym. 3) Zawiera rtęć — szkodliwy. 4) Zawiera ołów. 5) Raz na dwa tygodnie. 6) Woda ciepła. 7) Woda kolońska. 8) Tylko lekarz. 9) Sposób użycia był podany w numerze 13.

Prenumeratorce z Wołogdy. 1) Leczenie za pomocą światła (Finsen). 2) Poinformuje najlepiej Dr. K. 3) W dziale ogłoszeniowym. 4) Morskie kąpiele i elektryzacja. 5) W numerze dzisiejszym. 6) Odrosną. 7) W № 23.

Lucjuszowi. 1) Tylko lekarz. 2) Busko, Solec, Piszczany, Cieplice. 3) Poinformują zarządy tych zdrojowisk. 4) Pobyt dość drogi. 5) Mydło alkaliczne Nr. II.

P. Aleksandrowi M. w Odesie. 1) W dziale ogłoszeniowym. 2) W numerze poprzednim. 3) Preparat ten wyrabia jedna z aptek warszawskich. 4) Przepis był podany w numerze 7.

Cyrano. Takie zniekształcenie nosa można skutecznie wyleczyć za pomocą wstrzykiwań parafiny. Pisaliśmy o tem w №№ 1 i 2 r. b.

P. Maryi S. w Rostowie n/D. 1) W numerze dzisiejszym. 2) Da się wyleczyć. 3) Odrosną. 4) Żelazo lub arszenik z przepisu lekarza, zabiegi zewnętrzne na razie są zbyteczne. 5) Morze lub lesista górska miejscowość. 6) Poinformuje lekarz zdrojowy. 7) W dziale ogłoszeniowym. 8) Lichtmitin Krewela. 9) Woalka brunatna. 10) W numerze następnym.

Od Administracji.

Z powodu kończącego się półrocza i kwartału uprzejmie prosimy Sz. Prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty na czas dalszy, od tego bowiem zależy prawidłowa ekspedycja pisma.

NADESŁANE.



Redaktor i Wydawca **Dr. H. Zamenhof.** Druk J. Kamińskiego, Nowy-Świat 48, Telefon 36 46.